**Załącznik 6**

**Świadectwo biskupa o ks. Marku Rybińskim, męczenniku salezjaninie**

*List bpa Marouna Lahhama, arcybiskupa Tunisu, opublikowany 23 lutego 2011 r., w związku ze śmiercią ks. Marka Rybińskiego, zamordowanego w Manouba (Tunezja) w piątek, 18 lutego 2011.*

Drodzy,

nie przestajemy żyć wydarzeniami (pozostawiam to słowo bez przymiotnika). Teraz ks. Marek, 34-letni salezjanin, przebywający w Tunezji od 2007 r., został znaleziony z poderżniętym gardłem w magazynie szkoły salezjańskiej w Manouba.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało komunikat, w którym stwierdza, że zabójca jest stolarzem w tej szkole. Księża salezjanie utrzymują, że zabójca poprosił zeszłego Eid (trzy miesiące temu), o pożyczkę 2.000 dinarów tunezyjskich w celu nabycia materiału do swojej pracy. Wydaje się, że wydał te pieniądze na inne rzeczy, dostawca nie chciał dostarczyć mu materiału, bo ten nie był zapłacony, a ks. Marek nalegał na zwrot pieniędzy szkolnych. Spanikowany, bojąc się, że to wszystko zostanie odkryte – jak czytamy w komunikacie MSW – “zabójca zaatakował znienacka kapłana, zadając mu silne ciosy tępym narzędziem w kark i szyję, powodując jego zgon. Morderstwo zostało dokonane z obawy, że wszystko wyjdzie na jaw” […]

 Cóż powiedzieć? Przerażenie, smutek, oburzenie, bunt, zatroskanie, strach, wątpliwość... to wszystko jest wymieszane. Dlaczego ks. Marek został zamordowany? Dla tych dwóch tysięcy dinarów! Zaczyna się w to dopiero wierzyć. Z pewnością są szczegóły, których nie znam. Ale i przeciwnie, są także rzeczy, o których wiem:

- Wiem, że ks. Marek napisał, dwa tygodnie przed swoją śmiercią, w ten sposób o narodzie tunezyjskim: “jest to naród młody, mądry, niezdolny do przemocy (sic!), dogłębnie dobry i nieumiejący nienawidzić”.

- Wiem, że dopiero co napisał swoją pierwszą książkę o Tunezji, w której twierdzi m.in.: “w czasie pobytu w Tunezji mój stosunek do moich braci muzułmańskich bardzo się zmienił. Ten lęk przed terrozyzmem i ekstremizmem całkowicie zniknął. Tunezyjczycy są bardzo gościnni, przyjacielscy i serdeczni. Uczą mnie takiej postawy”.

- Wiem, że jako ochotnik wyjechał do Tunezji cztery lata temu, niedługo po przyjęciu święceń kapłańskich.

- Wiem, że wszędzie zabiegał o pieniądze na budowę nowych pomieszczeń w szkole, którą bardzo kochał, i w której był ekonomem.

Wyobrażam sobie, że stoję przed jego zabójcą i zadaję mu pewne pytania: Z jakiego powodu tak naprawdę zabiłeś ks. Marka? I dlaczego w tak okrutny sposób? Jego młody wiek i jego niewinność nie wzbudziły w tobie żadnego uczucia litości? Ani jego delikatna budowa ciała? Zamordowałeś go ciosami noża, to nie wystarczyło? Czy było doprawdy konieczne podżynać mu gardło i pozostawić go w swojej krwi? Jak mogłeś spać po dokonaniu tego? Jaki pokarm sobie zgotowałeś? Jaką ty religię wyznajesz? Czy nie należysz do tych, którzy wierzą w Boga współczującego i miłosiernego (Al Rahman Al Rahim)? Jak godzisz tę zbrodnię ze swoją wiarą?

Odpowiedz na te pytania, uspokój nas, uspokój nasze serca ojców i braci... Potem, udzielę ci przebaczenia. Musisz jednak najpierw prosić o nie Boga, a dopiero potem dostąpisz przebaczenia Kościoła Katolickiego w Tunezji.

“Jeżeli ziarno wpadłszy w ziemię nie obumrze...”. To padło, jest martwe, a idąc za przykładem Chrystusa, któremu ks. Marek się poświęcił, wydało owoc. Świadczą o tym wszystkie przesłania solidarności, wszystkie wyrazy uczestnictwa w żałobie, kwiaty, złożone przy drzwiach Katedry, Tunezyjczycy i Tunezyjki, którzy manifestowali przed Katedrą z okrzykami “Marek, przebacz”, młodzi Tunezyjczycy, którzy przybyli do Katedry w niedzielę, 20 lutego, z kwiatami, mając oczy pełne łez... “Nie zabiliśmy go – mówili – Tunezja nie jest taka... Przebaczcie nam”; i odchodzili obejmując siostry […]

Życie jest silniejsze od śmierci, MIŁOŚĆ także.

+ Maroun Lahham, Arcybiskup

Tłumaczenie Redakcji ANS (oryginał w języku francuskim)

Opublikowano 24/02/2011